

" Tajne nauczanie -
w czasie okupacji. "

Handa Timińska

kl. III.

ojimn. im.

- Marii Konopnickiej -
w Inowrocławiu.

- Tajne nauczanie

podczas okupacji niemieckiej-

Rok 1943, był jednym z przypadają-
-cych na smutne lata okupacji
niemieckiej, która głęboko i mocno
wryła się w serce każdego Polaka.
Warunki życia i pracy były bowiem
bardzo trudne, a o nauce oficjalnej
wogóle mowy nie było. Jednak,
pomimo ciągłych aresztowań i nie-
-bezpieczeństw, młodzież polska
pełna poświęceń i zapału, z sercem
pełnym hartu, dążyła przy pomocy

profesorów-patriotów do tego, aby mimo zakazu móc uczyć się i czerpać wiedzę dowodi. To był cel młodych Polek i Polaków.....

Początek nauki we wrześniu 1943 r., przypadł na rok, który najkruwawiej i najboleśniej wpisał się w księgę dziejową z czasów okupacji. Na jednej z bocznych ulic przedmieścia Warszawa, w gmachu szkoły powszechnej nr. 54 im. „Olszynki Grochowskiej”, powstała narwa wyśniona, wymarzona, „tajna” klasa. Pienosza klasa gimnazjum!

Było nas razem trzydzieści: chłopców i dziewczymek, a wszyscy związani byliśmy pragnieniem ^{poznawania} zabronionej i zakazanej nauki. Mielismy dwię ładną klasę, na drugim piętrze, umieszczoną osobno w wąskim korytarzu, graniczącą tylko z kancelarią kierownika szkoły, salą przyrodniczą i pokojem lekarskim. Najge nadokoło ludzi-patriotów, mogliśmy uczyć się spokojnie, wiedząc, że kierownik szkoły rozstara nad nami opiekunice skrzydła, a całe grono profesorskie bacnym okiem chroni nas przed karidym nieberpieceniństwem. Jakież oni narziali się, gdy szli

A2

do naszej "tajnej" klasy, aby nam dać wykład historii, geografii, Tacynę, zoologii czy literatury polskiej, której nauczanie zabroniono, podczas kiedy za wągiem, karidego domu czy na rogu ulicy, stał jak ze skały wykuty zandarm, groźny rewizja, biciem, a potem najprawdopodobniej rozstrzela-
-niem. Jakże często w czasie lekcji twoje nasze blade, a serca były niespokojne, gdy na ulicy, tuż pod oknami rozlegał się przeciągły ryk syreny samochodowej, który roziastował zawsze niespodziewaną wrytać, na rozjeździe za karidym

A3

razem dla nas niegroźną, gdyż na liście szkół figurowaliśmy jako klasa VII b, a na czym innym nigdy nas nie złapali. Pełna niebezpieczeństwa i często myślowa była droga do szkoły naszych koleżanek i kolegów, którzy mieszkali dosyć daleko. Ja sama, jadąc trójkojsem do "naszej tajnej" klasy na naukę, często miałam teatry wypchaną sakarona lekturą i książkami klasy pierwszej gimnazjalnej. Stojąc na pomoście jadącego wagonu, zdawałam sobie jasno sprawę, że w karidej chwili może mi grozić niebezpieczeństwo, ale patrzyłam wnie

w przyszłość wierzyłam jak i my wryscy,
 którzy nasze życie naradzaliśmy
 i życia naszych nieocenionych profesorów
 dla zdobycia wiedzy, że wkrótce
 nauka odryska wdrożenie jak
 równieci ojczyzna nasza. Cały rok
 szkolny pełen przygód, niebezpieczeństw,
 aresztowań i poświęceń, zakończony
 został patriotycznie uroczystością
 w jednym z ostatnich dni ^{września} 1944 r.
 Wtedy użyczyliśmy przenosić nas
 -go dyrektora, zarządzającego
 „kompletami”. Podczas, gdy my dzieci
 Warszawy, wygłaszałyśmy cykl
 wierszy o naszej ~~mi~~ stolicy zboczonej

215
 krwią męczeńską, gdy śpiewaliśmy
 z serca „Bóg” i „Jeszcze Polska nie
 zginęła”, twarze wrystkich zalaną
 były łzami, a za oknem rywała
 syrena auta iandarmeni. Mimo
 trudów, poświęceń i krwi, wytrwaliśmy!
 Nasz biedny dyrektor nie doczekał.
 Wywieziony z Warszawy, rodzinę go
 gniarda, zginął od kuli okupanta.
 na wrogiej obczyźnie, ale pamięć o
 nim przekazał w nas wrystkich,
 w nas, którzy dążyliśmy do tego,
 aby móc posiadać wiedzę, aby być wolnym
 i aby miłować Boga i Ojczyznę.